

CZYM PŁACONO U ZARANIA POLSKIEJ PAŃSTWOWOŚCI?

Opowieść o monetach w państwie pierwszych Piastów. Niewielkie srebrne monety były nie tylko środkiem płatniczym, ale przede wszystkim wyrazem aspiracji cywilizacyjnych Bolesława Chrobrego.

Ryc. 1
W czasach Mieszka I podstawową walutą były arabskie dirhemy. Skarb z X wieku z Kalisza-Piwonic





**dr hab.
Mateusz Bogucki,
prof. IAE PAN**

Archeolog
i numizmatyk.
Kierownik Laboratorium
Bio- i Archeometrii
IAE PAN. Zajmuje się
gospodarką i ekonomią
wczesnego
średniowiecza.
Bada handlowe emporia
epoki wikingów
oraz znaleziska
monet i skarbów.
Studiuje najstarsze
mennictwo polskie.
m.bogucki@iaepan.edu.pl

Mateusz Bogucki

Instytut Archeologii i Etnologii PAN w Warszawie

Swieżo powstałe państwo pierwszych Piastów musiało uporać się z wieloma wyzwaniami cywilizacyjnymi. Jednym z nich było regulowanie płatności za towary i usługi. Za rządów Mieszka I na ziemiach polskich nie wybijano jeszcze monet.

Handel dalekosiężny, arabskie srebro i niewolnicy

W tym czasie używano wyłącznie obcych monet, które docierały nad Odrę i Wisłę głównie dzięki ożywionej aktywności handlowej. Były to przede wszystkim srebrne monety arabskie, zwane dirhemami (ryc. 1). Pojawiły się one w niewielkiej ilości nad Bałtykiem już w początkach IX stulecia, a w X wieku występowały powszechnie w Polsce i innych krajach północnej, środkowej i wschodniej Europy. Znamy je przede wszystkim ze znalezisk archeologicznych, ale wspomina o nich też arabski podróżnik Ibrahim ibn Jakub, który zauważył je na dworze cesarskim w Moguncji. W X wieku srebro pełniło wiele funkcji – od miernika wartości, przez środek wymiany, po narzędzie utrzymywania i wzmacniania władzy. Książę opłacał srebrem wojska, finansował nim budowę grodów oraz całej infrastruktury. Nowsze badania sugerują, że arabskie dirhemy docierały na ziemię polską w ramach wymiany handlowej – z ziem polskich do krajów Orientu eksportowano futra, miód i inne lokalne towary i wyroby, ale przede wszystkim niewolników. Wszystko wskazuje na to, że pierwsi Piastowie, by zdobyć środki na umocnienie swojej władzy, najeżdżali sąsiadów (świadczą o tym zniszczenia peryferyjnych grodów wielkopolskich z pierwszej połowy X wieku) i sprzedawali ich w niewolę, otrzymując w zamian ogromne ilości orientального srebra.

Jednak na ziemiach polskich w owym czasie dirhemów nie przeliczano na sztuki, lecz na wagę – stąd większość z nich jest obecnie znajdowana w formie małych fragmentów. Być może do takiego zwyczaju odnosi się fragment relacji Ibrahima ibn Jakuba o Polsce w czasach Mieszka I. Podróżnik z Tortosy wspomina, że „Pobierane przez niego [tj. Mieszka] podatki [lub: opłaty] [stanowią] odważniki handlowe. [Idą] one [na] żołd jego mężów [lub: piechurów]. Co miesiąc [przypada] każdemu [z nich] oznaczona [dosł. wiadoma] ilość z nich”. Wiele wskazuje na to, że owe „odważniki handlowe” to był w rzeczywistości srebrny złom – pocięte monety i ozdoby,

które przyjmowano na wagę. Ponieważ w tym czasie wartość srebra była stosunkowo duża (za mniej więcej 0,2 g srebra, czyli około 1/10 monety, można było kupić pożywienie dla dorosłego mężczyzny na jeden dzień), to równolegle funkcję pieniądza pełniły również inne przedmioty: żelazo, sól, szklane paciorki, zboże czy wreszcie wspomniane także przez Ibrahima ibn Jakuba „Iniane chusteczki”. Zgodnie z wynikami najnowszych badań taki pieniądz przedmiotowy wcale nie był formą „prymitywną”, lecz pojawił się właśnie jako uzupełnienie pieniądza srebrnego. Od lat 70. X wieku obok występujących wcześniej powszechnie dirhemów w transakcjach coraz liczniej zaczynają być używane monety zachodnioeuropejskie – głównie bawarskie i saskie denary. W kolejnych dziesięcioleciach dołączą do nich inne monety – przede wszystkim niemieckie, a także bizantyńskie, angielskie, czeskie, węgierskie czy skandynawskie.

W pierwszych dziesięcioleciach XI wieku nastąpiła ważna zmiana, objawiająca się coraz mniejszą ilością fragmentów monet w znaleziskach, w których zaczynają dominować całe monety. Zjawisko to wiąże się z wprowadzeniem monety jako środka płatniczego, gdzie wartość srebra w formie monetarnej była większa niż samego kruszcu. Zostało to niewątpliwie wymuszone przez państwo i jego system fiskalny. I choć taka „monetyzacja” rynków nie wymagała bicia własnej monety (wystarczyło, że władca wymagał rozliczeń w monecie), to posiadanie własnej mennicy niewątpliwie podnosiło prestiż władcy oraz przynosiło zyski.

Kto wybił najstarsze polskie monety?

Kiedy zatem wyprodukowano pierwszą polską monetę? Od czasów ojca numizmatyki polskiej i europejskiej Joachima Lelewela uważano, że dokonał tego Mieszko I. Nawet na obecnie używanym banknocie 10-złotowym możemy zobaczyć podobiznę tego władcy oraz monetę z imieniem MISICO. Jednak szczegółowe badania wykazały, że denary takie powstały znacznie później. Chronologia znalezisk jednoznacznie wskazuje, że wymieniony na tych monetach Mieszko to nie ojciec Bolesława Chrobrego, lecz jego syn – Mieszko II Lambert. Co ciekawe, monety te zaczęto produkować jeszcze za życia Chrobrego, gdy Mieszko II był następcą tronu.

Która z polskich monet jest zatem najstarsza? Trudno to stwierdzić z całą pewnością, ale wiele wskazuje na to, że jest to denar znany zaledwie w dwóch egzemplarzach, znalezionych pod Kaliszem i pod Koszalinem. Z jednej strony widnieje na nim drzewo życia ze strzałą pośrodku oraz napisem BOLIZLAVO DVX (ryc. 2), z drugiej – krzyż patriarchalny, wywodzący się z tradycji bizantyńskiej, przejęty jednak raczej z monet

duńskich. Denary tego typu zaczęto wybijać zapewne około 992 roku. Jeszcze w X wieku powstało kilka dalszych typów: z głową na wprost oraz z imieniem św. Wacława, który był promowany przez Bolesława Chrobrego jako patron państwa i święty słowiański przynajmniej do czasu męczeńskiej śmierci biskupa Wojciecha w 997 roku. Pojawiła się też wówczas liczna seria naśladownictw monet niemieckich, na których zapisano jednak nazwę Poznania. Monetą zamykającą poczet emisji z X wieku jest jedna z największych rzadkości polskiej numizmatyki, czyli denar z legendą GNEZDVN CIVITAS (ryc. 3), przygotowany wedle wszelkiego prawdopodobieństwa na słynny zjazd w 1000 roku.

Łącznie można doliczyć się około 25 różnych typów monet wybijanych w mennicach Bolesława Chrobrego, które dzielą się na dwie podstawowe grupy. Pierwsza z nich obejmuje monety, na których umieszczono imię księcia lub inne niebudzące wątpliwości legendy odnoszące się do Polski, takie jak nazwy Poznania, Gniezna czy Mogilna. Najlepiej znanym przykładem jest denar z napisem PRINCES POLONIE (ryc. 4), widoczny na współczesnym banknocie 20-złotowym. Drugą grupę stanowią liczne naśladownictwa bez imienia księcia. Znajdują się na nich bądź imiona władców obcych (Otton, Adelajda, Władysław, Ethelred – ryc. 5), bądź zupełnie pomyłone napisy. O tym, że monety te produkowano w Polsce w warsztatach podległych Chrobremu, wiemy dzięki analizom połączenia stempli – w mennicach dochodziło bowiem często do pomieszania stempli z różnych kompletów, wskutek czego wybijano tzw. hybrydy, czyli monety łączące różne typologiczne stemple.

Środek płatniczy czy manifestacja władzy?

Cechą charakterystyczną mennictwa pierwszych Piastów jest ogromna różnorodność stylistyczna. Monety Bolesława Chrobrego bardzo często naśladowały obce monety. Znajdujemy więc wzorce niemieckie, czeskie, rusko-bizantyńskie, duńskie, angielskie. Ale umieszczano też przedstawienia zupełnie oryginalne – rodzime. Widoczne jest również duże zróżnicowanie jakości wykonania. Niektóre monety (jak np. denar z dumnym tytułem REX – ryc. 6) są, mówiąc delikatnie, brzydkie, wykonane przez bardzo niedoświadczonego rytownika. Inne z kolei są świadectwem dużego doświadczenia i sprawności mincerzy, chociażby denar w typie ruskim, z legendą cyryliczną БОЛЕСЛАВЪ (ryc. 7), gdzie władca jest przedstawiony popiersiem na wprost, z dłonią uniesioną we władczym geście.

Powszechne w mennictwie wczesnośredniowiecznym mieszanie się stempli było tylko jednym z prze-



P. PREJS

M. BOGUCKI

M. BOGUCKI

jawów – nazwijmy to wprost – ogromnego bałaganu, który panował w najstarszym mennictwie polskim, szczególnie tym z końca X i pierwszej dekady XI wieku. Produkcja monet bywała przerywana na lata, a w tym czasie stemple ulegały korozji. Zdarzało się, że po wznowieniu produkcji trzeba było poprawić rysunek zardzewiałego stempla. W trakcie jednej z takich napraw paw z denara PRINCES POLONIE dostał trzecią nogę, a napis zmienił się w ciąg nic nieznaczących znaków – pseudoliter. Mnogość typów monet o zróżnicowanej ikonografii, bardzo różna jakość techniczna wybijanych monet, przerwy w produkcji, powstawanie licznych hybryd, produkcja anonimowych naśladownictw pokazują dobitnie, że Bolesław Chrobry nie przykładął do mennictwa większej wagi. Obecnie znamy około 400 monet polskich z czasów jego panowania, a całość produkcji można oszaco-

Ryc. 2
Jedna z najstarszych monet polskich, z 992–995 roku – denar Bolesława Chrobrego ze strzałą

Ryc. 3
Denar Bolesława Chrobrego z legendą GNEZDVN CIVITAS – najpewniej pamiątka po zjeździe gnieźnieńskim w 1000 roku

Ryc. 4
Najstarszy zachowany w oryginale zapis nazwy Polski – denar Bolesława Chrobrego z legendą PRINCES POLONIE i pawiem jako symbolem Chrystusa

Ryc. 5
Denar Bolesława Chrobrego
naśladujący angielskie pensy
Ethelreda II (Warszawskie
Centrum Numizmatyczne)

Ryc. 6
Jednostronny denar
Bolesława Chrobrego
z legendą REX

Ryc. 7
Denar Bolesława Chrobrego
w typie rusko-bizantyńskim
z legendą 50ЛЕСЛІАВЪ

wać na 300–500 tys. egzemplarzy, co stanowi znikomy procent produkowanych ówczesnie monet. Sam import do Europy dirhemów samanidzkich z X wieku jest bowiem szacowany na mniej więcej 50 mln egzemplarzy. Jeśli dodamy do tego ogromną produkcję niemiecką oraz mniejsze, ale ciągle liczebne emisje czeskie, angielskie, węgierskie i skandynawskie, to okaże się, że najstarsze mennictwo polskie odgrywało niewielką rolę w ogólnym obrocie monetarnym w Europie Środkowej. Jako władca cywilizowany (czyli chrześcijański) Chrobry wprowadził mennictwo w swoim państwie, ale zyski z tego płynące nie były widać tak duże, żeby zmobilizować go do pod-

jęcia regularnej i uporządkowanej produkcji. Pewną zmianę widać dopiero w drugiej dekadzie XI wieku, kiedy rusza większa produkcja „poprawionej” wersji PRINCES POLONIE i wielu naśladownictw, które są o wiele liczniejsze niż wczesne emisje manifestacyjne. Dodatkowo pojawiają się stosunkowo liczne monety następcy tronu, Mieszka II (ryc. 8).

Być może to właśnie Mieszko II – dobrze wykształcony i obeznany z tajnikami niemieckiej polityki i gospodarki następca tronu, który po ślubie z Rychezą w 1013 roku dostał we władanie własną dzielnicę – postanowił uporządkować mennictwo ojca i uzyskać w ten sposób dla państwa dodatkowy i stabilny dochód? Choć hipoteza taka wydaje się kusząca, to nasuwa się pytanie, dlaczego w takim razie Mieszko nie wybijał swojej monety w czasie samodzielnych rządów królewskich. To i wiele innych zagadnień dotyczących najstarszych monet polskich wciąż czekają na wyjaśnienie.

Monety jako źródło poznania historycznego – tradycyjne i nowoczesne metody badawcze

Badania znalezisk skarbów i monet z czasów państwa pierwszych Piastów to nie tylko układanie typologii najstarszych polskich monet, by ozdobić okładki i karty podręczników historii. Monety są bowiem jednym z najbardziej wszechstronnych źródeł do poznania historycznego – archeologicznego, pisany i ikonograficzny. Ponadto, ze względu na masowy charakter produkcji, stanowią one kapitalne źródło do badania rozwoju gospodarki, organizacji produkcji, szlaków handlowych i osadnictwa. To dzięki analizom mennictwa oraz obiegu kruszcu i monet możemy rekonstruować powiązania ośrodków handlowych czy okresy zastoju i prosperity gospodarki przedindustrialnej. Produkcja monet wyśmienicie odzwierciedla organizację struktur państwowych, kiedy raz mamy do czynienia z zaledwie kilkoma mennicami centralnymi o dużej wydajności i dobrze zorganizowanej produkcji mającej zaspokoić potrzeby całego państwa, a raz z wieloma niewielkimi warsztatami produkującymi krótkie serie głównie na potrzeby lokalne.

Podstawowe badania numizmatyczne od początków rozwoju tej dziedziny w XVI–XVII wieku niewiele się zmieniły. Ciągłą bazą jest wiedza badacza o monetach, ich opisywanie i określanie oraz analizowanie ich znalezisk. Nie oznacza to jednak, że współczesna numizmatyka nie korzysta z rozwoju technologicznego – zaawansowane analizy statystyczne (Big Data), przestrzenne (GIS), współzależności cech są codziennością naszych badań. Nieodłączną częścią tych studiów są również badania fizykochemiczne, wykonywane m.in. w Laboratorium Bio- i Archeometrii IAE PAN za pomocą nowoczesnej aparatury: elektrono-



wego mikroskopu skaningowego ze spektroskopem dyspersji energii (ryc. 9). Tego typu analizy są podstawową metodą badania monet z czasów przedindustrialnych. Pozwalają one uchwycić różnice w surowcu używanym do produkcji w poszczególnych emisjach – od monet antycznych po nowożytnie.

Dzięki takim analizom można określić źródła pochodzenia surowca oraz zaobserwować zmiany w polityce menniczej i fiskalnej, poszczególni władcy bowiem manipulowali ilością srebra wprowadzanego do obrotu przez cykliczne obniżanie i podwyższanie jego zawartości w monetach. O ile w początkach polskiego mennictwa korzystano przeważnie z bardzo dobrego srebra, to już kilkadziesiąt lat później, w czasach Bolesława Śmiałego i Władysława Hermana, jakość stopu monet nominalnie srebrnych znacząco się obniżyła. Zaawansowane badania laboratoryjne są kluczową metodą w rozpoznaniu i zrozumieniu mennictwa drugiej połowy XI wieku. Wtedy obok monet książęcych i królewskich na ziemiach polskich obiegały ogromne ilości monet anonimowych – tzw. denarów krzyżowych, z których część była produkowana w Saksonii, a część w Polsce. Przebadanie dużych skarbów tych monet, liczących często po kilka, a nawet kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy, jest wyzwaniem stojącym przed polską nauką.

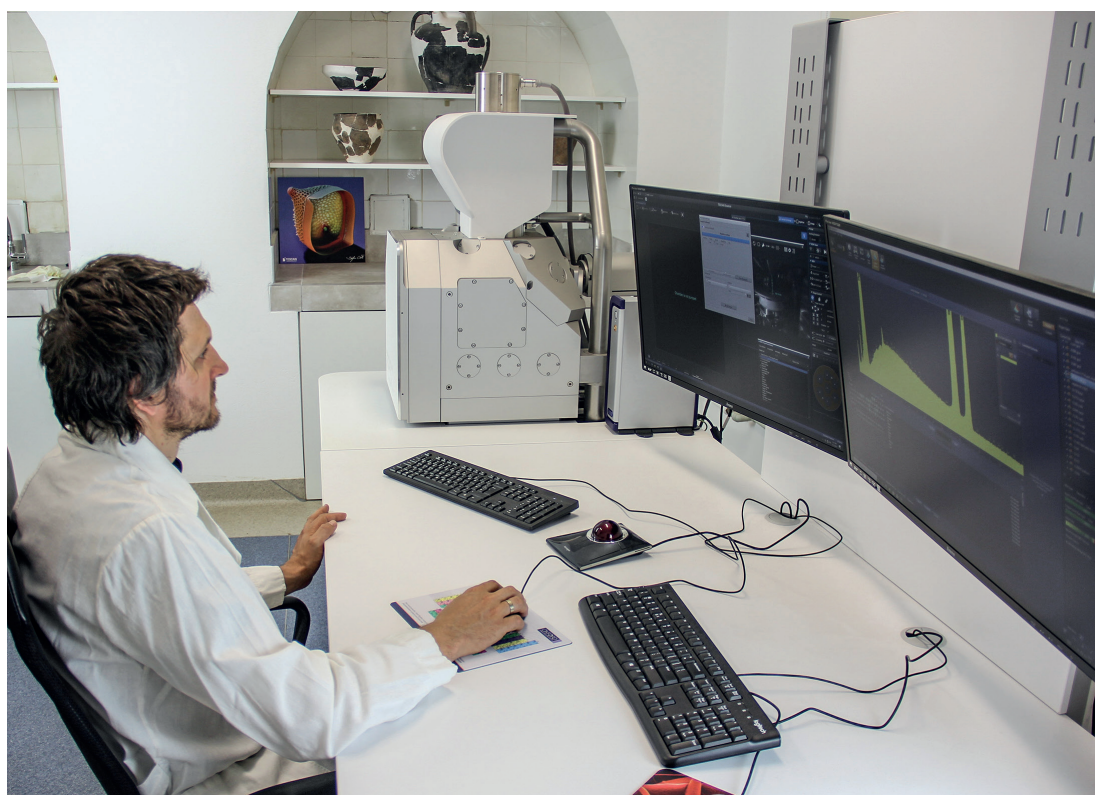
Polska Akademia Nauk od początku swojego istnienia była wiodącą jednostką w badaniach nad mennictwem średniowiecznym w Polsce i w Europie. W Instytucie Historii PAN zagadnieniem mennic-



M. BOGUŃSKI

twa i znaczenia pieniądza w kulturze średniowiecza zajmował się nestor współczesnej numizmatyki europejskiej, prof. Ryszard Kiersnowski. W Instytucie Archeologii i Etnologii PAN prof. Stanisław Suchodolski od ponad pół wieku prowadzi swoje przełomowe badania nad najstarszym mennictwem polskim i europejskim. Ale potencjał badawczy Polskiej Akademii Nauk nie jest tylko historyczny – również obecnie zespół numizmatyków w Instytucie Archeologii i Etnologii PAN prowadzi szeroko zakrojone badania nad polskim i europejskim mennictwem wczesnośredniowiecznym, studiując oprócz monet polskich również te orientalne, niemieckie, skandynawskie czy karolińskie. ■

Ryc. 8
Denar Mieszka II Lamberta
jako następcy tronu



ARCHIWUM IAE PAN, M. BOGUŃSKI

Ryc. 9
Analizy składu chemicznego
monet są nieodzownym
elementem współczesnych
badań numizmatycznych